

Implanty ślimakowe przywracają słuch głuchym dzieciom

19 maja 2025

W Polsce ok. 400 dzieci rocznie odzyskuje słuch dzięki wszczepieniu implantów ślimakowych. „To jedyny narząd zmysłu, który możemy pacjentowi przywrócić” – podkreślił prof. Wiesław Konopka z Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki, który w ciągu ostatnich 15 lat wykonał ok. takich 200 implantacji.

W czwartek w Łodzi rozpoczęły się XXIV Dni Otolaryngologii Dziecięcej – wydarzenie, w którym bierze udział ok. 400 laryngologów, logopedów, neurologopedów, neurologów i chirurgów twarzowo-szczękowych. Wśród poruszanych tematów znalazło się leczenie głuchoty z zastosowaniem implantów ślimakowych. „W Klinice Otolaryngologii Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki od 15 lat realizujemy program leczenia głuchoty z zastosowaniem implantów słuchowych. Pierwsze były implanty zakotwiczone w kości ucha, a od ponad 10 lat stosujemy implanty ślimakowe. Wszczepiliśmy już ponad 200 tego typu urządzeń; dzięki nim jesteśmy w stanie przywrócić słuch pacjentom całkowicie głuchym. ICZMP jest wyjątkowym miejscem, gdzie rodzą się dzieci z wieloma wadami, którym towarzyszy również głuchota. Wczesne wykrycie, a później leczenie jest bardzo istotne dla ich rozwoju; po zaimplantowaniu dzieci zaczynają mówić, śpiewać, chodzą do przedszkola czy szkoły” – zaznaczył prof. Konopka.

Najmłodszy pacjent prof. Konopki z wszczepionym implantem ślimakowym miał dziewięć miesięcy. W otolaryngologii przyjmuje się, że jest to najniższy wiek, w jakim wykonuje się implantację. Jak wyjaśnił lekarz, sam proces diagnozowania niemowlęcia trwa dość długo, choć dzięki powszechnym przesiewowym badaniom słuchu udaje się wychwycić zaburzenia

słuchu już na etapie noworodkowym. Ograniczeniem do wszczepienia implantu ślimakowego są wady anatomiczne, np. brak nerwu słuchowego. „Pacjent powinien nosić przez przynajmniej trzy miesiące zwykłe aparaty słuchowe, żeby stymulować drogę słuchową. Wykonujemy w tym czasie różne badania, m.in. radiologiczne, tomografię komputerową, czy nawet rezonans magnetyczny, żeby stwierdzić, jakie są warunki anatomiczne – i wtedy dopiero podejmujemy decyzję o operacji. Żeby wszczepić implant ślimakowy nie wystarczy bowiem stwierdzić głuchotę; pacjent musi spełnić pewne warunki anatomiczne. My musimy mieć miejsce, do którego wprowadzam elektrodę, musi być obecny nerw słuchowy, więc jest wiele uwarunkowań, które decydują czy dziecko kwalifikuje się do implantu ślimakowego” – wyjaśnił laryngolog.

Przyjmuje się, że jedno na tysiąc dzieci rodzi się głuche. ICZMP w Łodzi wymyka się tym statystykom, m.in. ze względu na działający tu ośrodek kardiochirurgii dziecięcej. Dużą grupę pacjentów otolaryngologii stanowią dzieci po ciężkich operacjach kardiochirurgicznych, które tracą słuch w procesie leczenia. Te maluchy to pacjenci wymagający bardzo dobrej opieki anestezjologicznej i śródoperacyjnej.

Jedną z takich pacjentek jest dwuletnia Wanda, na co dzień mieszkająca z rodzicami w Warszawie. Jak wyjaśniła jej mama, Wanda urodziła się jako dziecko słyszące, ale w drugim tygodniu życia przeszła poważną operację kardiochirurgiczną i w wyniku powikłań straciła słuch. „Tu w Łodzi została zdiagnozowana i ze względu na obciążenia kardiologiczne córki zdecydowaliśmy się też na wszczepienie w tym ośrodku implantu. Wiedzieliśmy, że są tu doświadczone zespoły: laryngologiczny i kardiologiczny. Obecnie Wanda od pół roku ma aktywny implant i rozwija się bardzo dobrze. Mówi sporo słów – mama, tata, auto – takich podstawowych, typowych dla dwulatki. Jesteśmy dobrej myśli, podobnie jak logopedzi, z którymi współpracujemy” – podkreśliła mama Wandy.

Rodzice dziewczynki zauważyli też, że odzyskanie słuchu

wpłynęło na jej rozwój motoryczny, stała się aktywniejsza i pewniejsza siebie. Od niedawna Wanda chodzi do żłobka – nie ma problemu z nawiązywaniem kontaktu z rówieśnikami. Jednocześnie rodzina dba o intensywną rehabilitację – trzy razy w tygodniu Wanda spotyka się z logopedą, uczęszcza też na zajęcia umuzykalniające prowadzone przez fundację, która pracuje z dziećmi niesłyszącymi. Mała pacjentka czeka jeszcze na wszczepienie implantu do drugiego ucha.

Implant ślimakowy składa się z części zewnętrznej, która jest wszczepiana w specjalne łożo kostne w czasie operacji chirurgicznej oraz elektrody, która jest wprowadzana bezpośrednio do części ucha zwanej ślimakiem. Następnie po ok. miesiącu pacjent otrzymuje procesor mowy, który jest odpowiednio zaprogramowany; drogą indukcji elektromagnetycznej wytwarzany sygnał przekazywany jest do nerwu słuchowego, a stamtąd do mózgu. „Implantacje ślimakowe były jednym z największych osiągnięć w medycynie XX wieku, ale wszczepienie implantu to dopiero początek długiej drogi. Ta droga to jest rehabilitacja, ciężka praca logopedów, rodziców i dopiero ich wysiłek będzie skutkował dobrym słyszeniem, a rzeczywiście tak jest, że to słyszenie może być dobre. Warto podkreślić, że im wcześniej wszczepimy implant, tym efekty są lepsze” – dodał prof. Konopka.

W Polsce działa 18 ośrodków, które wszczepiają implanty ślimakowe. Jak podał prof. Konopka, w ubiegłym roku wykonano 777 takich operacji, z czego 381 u dzieci. „To są bardzo dobre wskaźniki i to stawia nas na dobrej pozycji w skali światowej, chociaż oczywiście są kraje, które nas znacznie wyprzedzają” – zaznaczył ekspert.

Autorstwo: PAP

Źródło: NaukawPolsce.pl